

Konstanty Keda - wierny Gimnazjum w Mickunach

 www.wilnoteka.lt/pl/artykul/konstanty-keda-wierny-gimnazjum-w-mickunach

Fot. "Veidas"/ G. Eidėjutė

Konstanty Keda - od nowego roku szkolnego uczeń III klasy polskiego Gimnazjum w Mickunach w rejonie wileńskim - stał się bohaterem artykułu w najnowszym wydaniu litewskiego tygodnika "Veidas". "Jednym z najlepszych uczniów można stać się również w zwykłym rejonowym gimnazjum" - tak zatytułowana jest historia o zdolnym gimnazjaliście i takie właśnie credo przyświeca Konstantemu, który w minionym roku szkolnym został brązowym medalistą aż trzech republikańskich olimpiad: z biologii, nauk przyrodniczych i języka litewskiego wśród szkół mniejszości narodowych. Zamieszczony przed rozpoczęciem roku szkolnego artykuł to swoisty ukłon litewskiej prasy w stronę polskiej oświaty na Litwie.



"Jeżeli chcesz się uczyć i masz przed sobą cel, być dobrym uczniem, medalistą republikańskich olimpiad możesz zostać również w małej wiejskiej szkole" - z przekonaniem mówi wychowanek Gimnazjum w Mickunach.

Konstantego Kede z całą pewnością można nazwać znamienitością mickuńskiego gimnazjum: będąc w klasie szóstej, "przeskoczył" część roku szkolnego i został przeniesiony do klasy siódmej, w minionym roku szkolnym jako uczeń klasy dziesiątej (drugiej gimnazjalnej), został finalistą telewizyjnego programu "Dzieci Tysiąclecia Litwy" ("Lietuvos tūkstantmečio vaikai") i w tymże roku wspaniale się wykazał aż na trzech olimpiadach republikańskich. Przedtem zdążył też wygrać rejonowe olimpiady z chemii i biologii oraz zająć trzecie miejsce na rejonowej olimpiadzie z geografii.

Zapytany, czy z powodu nieprzeciętnych osiągnięć czuje się gwiazdą przynajmniej w swojej szkole, Konstanty przyznaje, że rzeczywiście jest jednym z dwóch uczniów w rejonie wileńskim, którzy zdobyli немало zwycięstw w konkursach rejonowych, jednak, jak mówi, osiągnięte sukcesy nie przewrócą mu w głowie i nie zamierza z ich powodu mniej się starać: "Nie mogę spocząć na laurach. Należę do Narodowej Akademii Szkolnej i często obcuję z innymi jej członkami, którzy są równie dobrzy, jak ja, czy nawet lepsi. Oprócz tego, swoje osiągnięcia, wiedzę można w sposób obiektywny ocenić na olimpiadach republikańskich, a tam zajmuję trzecie miejsca, więc muszę się bardzo postarać, by podnieść się o dwa stopnie wyżej. Nie wierzę, że łut szczęścia jest czynnikiem decydującym na olimpiadzie - na zwycięstwo w przeważającej części składa się praca, a talent i owo powodzenie znaczą w nich bardzo niewiele" - mówi w wywiadzie dla tygodnika "Veidas".

Nauczycielka metodyk biologii z Gimnazjum w Mickunach **Eleonora Makowska** mówi, że dokonania takich uczniów, jak Konstanty są dobrym bodźcem zarówno dla nauczycieli, jak i dla uczniów. Dowodzą, że bez pracy niczego się nie osiągnie.

"Tak zdolny uczeń w naszym gimnazjum jest tylko jeden. Oprócz tego, jest bardzo mądry nie tylko w jednej wąskiej dziedzinie. Swoje zdolności umie zastosować w sposób uniwersalny. Oczywiście, że o jego osiągnięciach decydują nie tylko zdolności: dużo pracuje w domu, po lekcjach. Ogólnie rzecz biorąc, uczniom sama tylko praca na lekcji nie wystarcza. W tym czasie udaje się zrobić bardzo niewiele" - opowiada dla tygodnika nauczycielka.

Konstantego w sposób szczególny interesuje biologia. Wybrał ją i zdecydował się na niej skupić w klasie dziewiątej, kiedy to na republikańskiej olimpiadzie z biologii po raz pierwszy został poważnie doceniony - otrzymał wyróżnienie.

Dlaczego tak zdolny i zmotywowany uczeń po ukończeniu ośmiu klas nie wyjechał do uważanych za prestiżowe gimnazjów w Wilnie? Konstanty mówi, że zastanawiał się nad tym, z możliwości takiej jednak nie skorzystał, nie

chciał bowiem rezygnować z zalet, jakie daje mała szkoła - w szkole w małym miasteczku pedagodzy znają uczniów nie tylko według numeru w dzienniku, lecz także dobrze wiedzą, jakie zdolności czy zamiłowania ma każdy konkretny uczeń.

"Od pierwszej klasy uczę się w tej samej szkole, pracują tu moi rodzice: mama uczy języków niemieckiego i rosyjskiego, pracuje w bibliotece, tata wykłada ekonomikę, dlatego też mam wiele wspomnień, czuję również sentyment. Oprócz tego, jedna z moich znajomych przeszła do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. Przyzwyczajona była być pierwszą w swoim środowisku, gdy jednak zaczęła się uczyć w nowej szkole, zrozumiała, że jest wielu uczniów lepszych od niej" - tak o przyczynach, dla których został w rodzimym gimnazjum mówi Konstanty.

Twierdzi, że zdaje sobie sprawę z tego, że przez całe życie będzie musiał dużo pracować i uczyć się, korzystając z różnych źródeł wiedzy. Jedną z dróg zdobywania nowych informacji są dla niego kontakty z rówieśnikami, których spotyka na olimpiadach i podczas Narodowej Akademii Szkolnej.

"Obcowanie z napotkanymi ludźmi daje korzyści już teraz. Dla przykładu, rozmawiasz z przyjacielem i raptem się łapiesz: jaką piękną myśl akurat wypowiedział, mógłbym ją wykorzystać w wypracowaniu. Niewątpliwie, znajomości ze zdolnymi uczniami przydadzą się również w przyszłości: zdolni uczniowie staną się specjalistami w swoich dziedzinach. Oprócz tego, zawsze się przyda znać kogoś, kto jest fachowcem w dziedzinach, w których ty akurat nie masz żadnego rozeznania. Dla przykładu, może się zdarzyć, że moje dziecko będzie się interesowało muzyką, a ja nie będę mógł mu niczego wyjaśnić na temat gamy, ale będę mógł go skierować do swego przyjaciela, który świetnie zna się na muzyce" - snuje rozważania zdolny chłopak.

Na podstawie: "Veidas"